

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 rb. 50 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienie do domu:
Rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
Rocznie 12 rb. — półrocznie 8 rb.
Kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce 30 kop.
„Dziennik Wileński” 14
codziennie 30 kop.
Imperatorsk. Akademia Nauk
w. Petersburga
Bas. O. Ułan. Nabereżnaja,
d. № 3 kw. 5. jeden wiersz garmon-
ejscje 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.



IMPORT KAWY

L. B. Jankiewicz

Warszawa — Łódź
poleca: uznane za najlepsze mieszan-
ki trzy razy dziennie palonej kawy.

10-1543-8

Teatr Miejski. **TEATR POLSKI.** Teatr Miejski.

Dziś w czwartek, dnia 4-go października r. b.

„Miejsca Kobietom”

farsa w 4-ach aktach Valabreque i Henequin'a.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

CYRK A. Devigné Dziś, 4-go października, sportowe przedsta-
wienie w 3-ech częściach z udziałem całej
grupy cyrkowej, korps-de-balletu i nowych debiutantów. — Dziś odbędzie się 2-ty wie-
czór „Międzynarodowego Czempionatu walki francuskiej” — premium 3000 fr.,
w której przyjmą udział najlepsi silacze całej Europy. — Początek o godz. 8 1/2 wiecz.

SALA MIEJSKA Dziś w czwartek, dnia
4-go października

odbędzie się 3-ci KONCERT 3-1801-1

Włociańskiej Orkiestry
pod dyr. **K. NAMYSŁOWSKIEGO.**

Bilety są do nabycia w Księgarni W. Makowskiego.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. **A. SZUMANA.**
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-191

Klub pracowników prywatnych instytucji
Kredytowych ZOSTAŁ PRZENIESIONY
do obszerniejszego lokalu przy ulicy Dominikańskiej № 13,
(dom hr. Umiastowskiej-Milewskiej).

W JADŁODAJNI KLUBU wydają się **OBIADY** od g. 2 do 5 po
godzinach za rekomendacją członków **BEZPŁATNY.**
Kancelaria Klubu. 6-1752-1

Wileńskie T-wo Pożyczkowo-Oszczędnościowe
od 29-go września mieści się przy zaułku Kwiatowym w domu p. Dokalskiego № 7 m. 9
(róg ul. Sadowej). — Otwarte codziennie oprócz świąt od 4 1/2 do 7 wiecz. 4-1797-2

INAUGURACJA KLUBU
Dziś, w czwartek, dnia 4 b. m. w Klubie Pracowników Pryw. Inst.
Kred. (ul. Dominikańska № 13) odbędzie się
WIECZÓR TANECZNY.
Początek o godz. 9 tej wiecz.
Goście za rekomendacją członków płacą za wejście 1 rb.
Członkowie Klubu bezpłatnie. 1-1809-1

Głosy europejskie w sprawie polskiej.

W pierwszej połowie wieku XIX
byliśmy bardzo popularni i lubiani
w Europie. Nie sama tylko boha-
terskość naszych walk o niepodleg-
łość zyskiwała nam sympatie ludów.
same one wówczas staczały boje o
wolność i w nas widzieli sprzymie-
rzców, którzy oddawali im bardzo
istotne usługi, już to biorąc udział
bezpośredni w szeregach, już to
własną walką powstrzymując wda-
nie się Rosji do spraw Europy Za-
chodniej. W drugiej połowie wieku,
zwłaszcza zaś po wojnie francusko-

pruskiej 1870 r., zmieniły się warun-
ki. Ustrój konstytucyjny zapano-
wał w całej Europie, nie było więc
miejsca na powszechną walkę o
wolność, Francja nawiązała przyjaźń
polityczną z Rosją i bezwiednie
zapatrywać się zaczęła na Polaków,
jako na mściwicieli dobrych stosun-
ków. Nie przypominaliśmy się też
Europie, w kraju zapanowała mar-
ta cisza i tylko nasi artyści słowa
lub pędzla świadczyli jeszcze za-
granicą, że ojczyzna nasza nie zgi-
nęła.

W ostatnich paru latach zaczy-
na się pewna zmiana pod tym
względem. Przedewszystkiem zwró-
ciła uwagę świata na nas walka za-
cięta z Niemcami w zaborze prus-
kim, zwłaszcza zaś rozgłosnem e-

chem rozbrzmiały Września i strajk
szkolny. Stała się rzecz niezwykła.
Dzienniki francuskie, tak mało dba-
jące o wypadki zagraniczne, wysła-
ły specjalnych korespondentów,
by się naocześnie przekonali i opo-
wiedzieli szczegółowo o znaczeniu
Prusaków nad dziełmi narodu, któ-
ry, mimo wszystkie ciosy mu zada-
wane, żyje i o lepszej przyszłości
marzy. Nad Sekwaną sposterżono,
że jesteśmy siłą, z którą uporać się
nie może ten sam Niemiec, co jest
najgroźniejszym wrogiem Francji,
zaczęło się nami interesować znowu.
Znamiennym objawem tego za-
interesowania jest świeżo wydana
w Paryżu francuska rozprawa gene-
rała Bourelly pt. „Sprawa polska w
Prusach, stan społeczny, ekonomicz-
ny i religijny Polski pruskiej na
początku XX wieku”. Widać z
niej, że autor nie szczędził pracy i
staraj, by się gruntownie zapoznać
z dziejami i obecnym stanem lud-
ności polskiej w zaborze pruskim.
Cała rzecz napisana z wielką znaj-
omością stosunków i z dużym talen-
tem.

Szczególną uwagę zwrócił na
stosunki szkolne i walkę o język.
Między innymi przypomina on u-
stęp z listu Bismarcka, z czasów,
kiedy Bismarck był w Frankfurcie.
Poszedł kiedyś do kościoła francus-
kiego, ale donosi żonie, że jakoś po
francusku z Panem Bogiem porozu-
mieć się nie może; tymczasem jego
system drobnym dzieciom polskim
każe porozumiewać się z Panem
Bogiem po niemiecku. Przy tej
sposobności przytacza autor znany z
dzienników francuskich wypadek,
kiedy pewien niemiecki właściciel
majątku małemu chłopcu każe od-
mówić naprzód *Vater unser* po nie-
miecku, a potem „Ojcze nasz” po
polsku. Przepowiadając po nie-
miecku — to, czego się nauczył w
szkole mechanicznej, — chłopiec przy-
tem z bicia trzaska, gdy zaś ma
odmówić „Ojcze nasz” po polsku,
klęka i z nabożeństwem składa ręce.

Przeżrana wojna z Japonią, ruch
rewolucyjny w Rosji i zwolanie
Dumy zrobiły ogromne wrażenie
w Europie. Zachwiał się dawne
pojęcie, zaczęto badać nanowo sto-
sunki wewnętrzne państwa. Rzecz
prosta, że musiano zwrócić uwagę
na Polaków i na wybitną rolę, jaką
nasze przedstawicielstwo odegra-
ło w Dumie. W № 204 naszego pi-
sma podaliśmy obszerniejsze stresz-
czenie pracy znanego uczonego fran-
cuskiego, Anatola Leroy-Beaulieu,
który z wielkim uznaniem mówi o
Kole Polskiem w drugiej Dumie, po-
tępia nową ordynację wyborczą, tak
krzywdzącą dla nas i wyraża gło-
bokie przeświadczenie, że autonomia
Królestwa dana być musi.

Ten sam Leroy-Beaulieu wysto-
sował świeżo, jakśmy już wspom-
nieli, ciekawy list do pewnego Rosja-
nina w Odesie, który zwrócił się do
niego z zapytaniem, co myśli o pro-
jekcie zwołania wszechsłowiańskiego
zjazdu statystycznego, złożonego z
profesorów uniwersytetów słowiań-
skich. Patrjoci rosyjscy, widząc nie-
możliwość dalszych zdobyczy na
Dalekim Wschodzie, pragnęliby skie-
rować działanie państwa na kraje
słowiańskie. Leroy Beaulieu znajdu-
je, że myśl jest dobra, ale bardzo
grzeźniwie, lecz zarazem stanowczo
wskazuje, że o jakimś powołaniu
w tej dziedzinie nie może Rosja
myśleć, dopóki nie stanie się pań-
stwem naprawdę konstytucyjnym,
dopóki trwa w niej będa pogromy
Żydów i zwłaszcza dopóki Rosja nie
przestanie uciskać Polaków.

Dla zwołania atoli takiego kon-
gresu, jak proponowany — pisze L.
B. — należałoby przedewszystkiem,
aby Rosja sama pozyskała spokój
wewnętrzny i rząd liberalny.
Należałoby także, ażeby u siebie

dała przykład uszanowania tych
praw narodowych, których protek-
torką ma być na zewnątrz.

W tym względzie sposób trak-
towania przez nią Polski w ordy-
nacji wyborczej z czerwca 1907 r.
w znacznym stopniu zmniejszył po-
wagę moralną w stosunku do innych
narodów słowiańskich.

Przyjaciele tych szlachetnych
narodów winni w pierwszej linii
skierować swe wysiłki do przygo-
towania zgody między Rosją a jej
polskimi poddanyimi. Byłby to naj-
lepszy sposób podniesienia jej auto-
rytetu i pozyskania wśród Słowian
życzliwości dla idei kongresu.

Oto nad czem, sądzę, przede-
wszystkiem powinien pan pracować,
niemniej jak nad uniemożliwieniem
ponownych „pogromów” takich, ja-
kie były w Odesie i Besarabji.

Wielkie zainteresowanie sprawa-
mi rosyjskimi wykazuje zawsze An-
glij i rzecz to naturalna wobec te-
go, że ma ona rozległe interesy na
całym świecie i zwłaszcza w ostat-
nich czasach prowadzi czynną poli-
tykę międzynarodową, która musi
się opierać na dokładnych znaj-
omościach stosunków. I tu musieli
się Anglicy spotkać z Polakami i
przez cały czas Dumy koresponden-
ci pism angielskich często pisali o
Polakach i Kole polskiem.

Jedną z takich prac o Polsce i
sprawie polskiej jest świeżo ogłoszo-
ny szereg artykułów prof. historii
rosyjskiej na uniwersytecie liverpool-
skim, Bernarda Paresa, pt. „Odro-
dzenie Polski”. Autor, zaznaczyw-
szy, że Polska zawsze budziła sym-
patje w Anglii, robi uwagę,
że tragizm dziejów polskich nie jest
w ojczyźnie jego dobrze rozumiany.
Nie o samą utratę niepodległości
chodzi, ale i o to, że naród, należą-
cy do cywilizacji zachodniej, wcie-
lony został do państwa o innej zu-
pełnie kulturze. Po skróceniu za-
ręsu dziejów porozbiorowych prot.
Pares zaznacza trudną rolę narodu,
zmuszonego jednocześnie walczyć z
rusyfikacją i z anarchją socjalistycz-
ną. Poczem przechodzi do polityki
Kola w drugiej Dumie i powiada:

„Jakkolwiek bardziej zachowaw-
czy w instynkcie, niż rosyjscy libe-
ralowie, Polacy od początku siedli
na lewo od tej partji i w ten spo-
sób zajęli właściwy środek Dumy.
W głosowaniu wykazywali oni naj-
wyższą dyscyplinę i spójność i raz
za razem przechylali szalę. Libera-
lom rosyjskim bardzo nie podobało
się to zachowanie się Polaków i
często napadali na nich silnie w pra-
sie. Osobiście jestem zdania, że Po-
lacy postępowali słusznie, nie robiąc
z siebie skrzydła rosyjskiej partji
liberalnej i nie oddając się pod ko-
mendę Milukowa”.

O przezie Kola autor mówi z
ogromnem uznaniem, jako o uro-
dzonym polityku i najzdolniejszym
człowieku w parlamencie rosyjskim.
„Rzadko — powiada — mówił w Dumie,
ale mowy jego można zaliczyć do
tych, które należy uważać raczej
za czyny, niż mowy... Dmowski nie-
tylko przewidywał rozwiązanie Du-
my, ale był jedynym między człon-
kami Dumy, który wiedział, co po
tem rozwiązaniu nastąpi. Przewidział
on i często przed rozwiązaniem
Dumy mówił ze mną o gwałtownem
zmniejszeniu udziału Polaków w
trzeciej Dumie; mówił wszakże o
tem ze spokojem. Jest to rzecz na-
turalna, że ultrareakcyjny okres
Rosji musi się zaznaczyć specjalnie
wrogiem usposobieniem względem
Polaków. Ale każdy, posiadający
głębszą znajomość Rosji, wie dobrze,
że okres ten nie będzie wieczny”.

Prof. Pares kończy swą rozprawę
słowami: „Kiedy raz rząd rosyjski
poważnie zacznie traktować niezli-
czone zaległości w dziedzinie re-
form, trudno uwierzyć, ażeby Pola-

ków ominął ich udział. Posiadają oni
zdolną grupę przedstawicieli naro-
dowych, zręczną, jasną i umiarko-
waną politykę, wreszcie zdrowy
grunt moralny w prostych i nie-
zmiennych aspiracjach głęboko pa-
trjotycznego ludu”.

J. H. S.

ROCZNICA SCENY POLSKIEJ.

Dzień 4 (17) października dla Wil-
na i dla całego kraju jest wielką
rocznicą wznowienia sceny polskiej
w tem Wilnie, które było niegdyś
ogniskiem kultury, a dziś jest tylko
„gubernijskim” miastem z napływo-
wym elementem urzędniczym, ze
zrusyfikowaną ludnością żydowską i
z masami nieświadomionej ludności
polskiej. Do teatru polskiego w Wil-
nie rzesze polskiej ludności rze-
mieślniczej i wyrobniczej jeszcze nie
uczęszczają. Jedną z przyczyn tego
jest, że nikt nie starał się te masy
do teatru wprowadzić. Cała ludność
wileńska zna ze słyszenia takie in-
stytucje „Muzy podkasanej”, jak
Szuman, sama nieraz widzi, jaka to
publiczność wraca w nocy z teatru
letniego w ogrodzie Botanicznym,
stać zrodziło się w niej błędne mni-
manie, że teatr jest czemś w rodzaju
miejsca schadzek, lub nieprzyzwoi-
tej rozrywki.

Stykając się z ludem tutejszym
przekonałem się, że nie tylko de-
wotki wileńskie, ale nawet nieradko
mezczyźni ze sfer rzemieślniczych
wyobrażają, że teatr jest czemś zbyt
lekkim i mają pewne skrupuły, czy
pójść do teatru nie byłoby z ich
strony grzechem lub czemś nielicu-
jącem z powagą ojca rodziny.

Lody nieufności warstw szerokiech
względem teatru przełamać można
najłatwiej przy pomocy młodzieży.
Niech młodzież ze szkół miejskich
i ludowych, niech terminatorzy rze-
mieślniczy i chłopcy poznają teatr,
niech tam zostaną choć raz wpro-
wadzeni na jakąś sztukę, dla nich
dostępna (np. „Obrona Częstochowy”,
„Barbara Radziwiłłówna i t. p.), a
za młodzieżą pójdą potem i starsi.

Przekonałem się niejednokrotnie,
że trzeba tylko raz pełnąć kogo z
tutejszego ludu do teatru, a potem
ten ktoś gorów jest stosunkowo bez
porównania większą część swego
budżetu poświęcać na teatr, niż na-
wet stali bywalcy ze sfery inteli-
gentnej. Mam fakty, ale brak miej-
sca nie pozwala na ich przytaczanie.

Zwracam się do wszystkich, co
kochają nasz teatr, i nie tylko teatr,
ale i lud, co chcą podnieść kulturę
śroń ludu i zbudować niewzruszoną
podstawę dla rozwoju teatru pol-
skiego w Wilnie: Uczcijmy roczni-
cę wznowienia teatru polskiego w
Wilnie w ten sposób, iż w tym i
każdym roku w jedną z najbliższych
niedzieli po dniu 4 m. (17) paź-
dziernika zorganizujemy, w porozu-
mieniu z Dyrekcją, popularne przed-
stawienie popołudniowe bez pła-
tne dla młodzieży ze sfer rze-
mieślniczych i wyrobniczych.

Środki na zakupienie biletów
można zebrać, jak sądzę, za pośred-
nictwem prasy, rozdawnictwem bile-
tów mogliby się zająć ci, co pracują
tu w polskich instytucjach kultural-
nych, mają stosunki z komitetami
rodzicielskimi szkół miejskich, z kie-
rownikami ochronek, zarządzającymi
takimi instytucjami, jak zakład św.
Zyty, Tow. Ochrony kobiet i t. p.

W nadziei, że Redakcja zgodzi
się pośredniczyć w przywołaniu
składek na uczczenie tej
rocznicy odnowienia sce-
ny polskiej, załączam na ten
cel 1 rb.

Mitośnik sceny polskiej.

**** Rosja bez fortec.** „Nierosyjska” prasa (pisze p. Mienszykow w ostatnim numerze „Now. Wremia”) wita pogłosk o rozbrojeniu szeregu fortec na morzu Bałtyckiem i Czarnem. Jeżeli wierzyć gazetem, postanowiono jakoby z powodź nieistnienia floty znieść i punkty oparcia

Turyn. Na zgromadzeniu robotników w d. 2 b. m. postanowiono strajk powszechny do piątku.

domości, liczba zabitych przy rozbiciu pociągu pod Scherns-

Usznuje, dochodzą do
i prawdopodobnie zamierzają przezi-
mować w tej miejscowości.
Nowy-jork. W fabrykach prochu

w Fontanete (st. Indjana) zdarzył się trzy wybuchy. Zabitych i ranionych śmiertelnie jest 1200.

około 50 osób, rannych 600, nad
ludzi zostało bez dachu
głową. W odległości pół mili od
50

wypadku runął gmach szkoły, uczniów doznało obrażeń. Rozkopywanie przerwano z powodu niebezpiecznego stanu.

San-Francisco. Tłum napadł na pralnię japońską. Powodem do tego była kłótnia pomiędzy właścicielami.

Policja zmuszona była interwenjować.

Ofiary.

Wileńskiego“:
Dla biednej wdowy z 4-giem dzieć,
Marii L:

Na uczczenie rocznicy wznowienia
sceny polskiej w Wilnie:

Petersburg. D. 6 b. m. wznowio-
zostaną po przerwie wakacyjnej
iedzenia specjalnego urzędu w

